

GAZETA USTROŃSKA

USTRONIA
NA HARVARDZIE

110 LAT WZC

KONCERT
MAKOWICZA

Nr 43 (681) 28 października 2004 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1400 egzemplarzy ISSN 1231-9651

ZINTEGROWANI

Rozmowa z Romanem Siwcem, przewodniczącym
Zarządu Osiedla Ustroń Poniwiec

Podziwiałam skąpany w jesiennym słońcu Poniwiec i myślałam: piękne domy, bogaci ludzie, jakie problemy może mieć ta dzielnica?

Dlaczego bogaci? To są zwykli ludzie. Wcześniej mieszkali głównie na Manhatanie, a kiedy miasto podzieliło te działki, kupili je i własnymi rękami, ciężką pracą budowali to osiedle. Wtedy istniał tak zwany problem mieszkaniowy i to posunięcie miało go przynajmniej częściowo rozwiązać. Przeprowadzając się do swojego domu, poniwczanie zwolnili mieszkania na osiedlu. Działki, które się tu znajdowały należały do skarbu państwa, dlatego można było pokierować sprzedażą. Zrobiono to w ten sposób, że prawie w stu procentach właścicielami zostali ustrońscy.

Jednak dzielnica robi wrażenie, może dlatego, że jest stosunkowo młoda?

Przed powstaniem osiedla w obecnym kształcie, zabudowana była głównie ulica Lipowa i Akacyjowa, a środek zajmowały łąki. Z nich w 1986 roku zostały wydzielone działki czyli od 1989-1990 ludzie tu zamieszkali. Dużo jest pracowników Kuźni, dla których sporo zrobiła zakładowa spółdzielnia pomocy budowlanej, którą kierował Józef Szymaniak. Po wykupieniu działek, mieszkańcy skonsolidowali się i utworzyli społeczny komitet uzbrojenia terenu. Tu przedtem były łąki i trzeba było wprowadzić wszystkie media. Tylko poboczami poprowadzony był gaz, prąd, dróg w ogóle nie było. Ja przewodniczyłem komitetowi, a w jego skład wchodził również Adam Heczko, Jerzy Ostrowski oraz nieżyjący już Zbigniew Chybiorz i Mieczysław Zwardoń.

Macie tu państwo najlepszą, niemal źródłaną wodę. To też zasługa komitetu społecznego?

Przez rok w czynie społecznym finansowaliśmy badania zasobów na potoku Górnik. W Bielsku-Białej sprawdzano jakość i ilość wody. Otrzymaliśmy świetne wyniki. Początkowo nasz pomysł storpedowano, chcieli nam wodę prowadzić ze zbiornika nad Manhatanem, ale na szczęście okazało się, że doszłaby tylko do części domów, a do reszty trzeba by pompować. Koszty okazały się zbyt wielkie. Na samym początku każdy miał studnię, ale przy tak gęstej zabudowie, doprowadzenie wody było priorytetem. Zdarzył się nawet taki wypadek, że ktoś wybudował sobie studnię i zatruł się własnym szambem. Potem jeszcze występujące susze przyczyniły się do tego, że większość ludzi została podłączona do wodociągów miejskich. Doprowadzenie wody było dla społecznego komitetu za drogie, więc inwestycję przejęło miasto.

Można powiedzieć, że najpierw wydzielono działki, sprzedano, a dopiero potem myślano o ich uzbrojeniu. Niektórzy uważali, że to był błąd.

Teraz nie można tak robić i dobrze, jednak nie przekreślałbym tamtych decyzji, bo dzięki nim około 120 rodzin znalazło swój dom. Gdyby miasto chciało te działki najpierw uzbroić, to pewnie do dzisiaj wielu z nas nie miałoby własnego domu. Ludzie robili wszystko stopniowo i udało się.

(cd. na str. 2)



Cmentarz komunalny.

Fot. W. Suchta

TRADYCYJNE NABOŻEŃSTWO

Początek listopada upływa pod znakiem zadumy. Święto Zmarłych, Dzień Zaduszny są okazją do wspomnień bliskich, którzy odeszli. Staniemy nad rodzinnymi grobami, pomodlimy się, zapalimy znicze.

Zwróceni ku duchowym aspektom życia, blaskiem ognia rozświetlimy mogiły zapomniane, otworzymy nasze serca i portfele by wesprzeć działalność Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi. Członkowie TONN oraz przyjaciele Towarzystwa będą tradycyjnie kwestować przed ustrońskimi cmentarzami.

1 listopada do wspólnej modlitwy zaproszą duchowni, którzy odprawią ekumeniczne nabożeństwo na cmentarzu komunalnym. Kilkuletnią tradycję kontynuować będą: proboszcz Parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski ojciec dominikanin Robert Reguła i ksiądz Marek Twardzik z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu. Z wiernymi spotkają się w najbliższy poniedziałek o godz. 14.00.

(mn)

ZINTEGROWANI

(cd. ze str. 1)

W ostatnim czasie polepszył się stan dróg na osiedlu.

Wyremontowano ulicę Kasztanową i Dębową, część ulicy Lipowej, bo tam poprowadzono kanalizację i deszczówkę. Jednak na samym początku to my utwardzaliśmy drogi. Były potrzebne, żeby można było dojechać do budowy. W drogi włożyliśmy bardzo dużo własnej pracy.

Były głosy, że te ostatnie remonty były zbyt kosztowne.

Ja tak nie uważam. Kto chce oszczędzać na materiałach, zwłaszcza przy drogach, dwa razy traci. Położona została kostka, więc rzeczywiście koszt jest wyższy niż wylanie byle jakiego asfaltu, ale proszę zauważyć, że kostki przy każdym remoncie rur, instalacji da się po prostu wyjąć i włożyć z powrotem. Na zwykłych drogach widać każdą latę i jakość nawierzchni jest coraz gorsza. Poza tym kamień jest trwalszy niż asfalt. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że na naszym osiedlu rośnie stosunkowo mało drzew i latem nagrzany asfalt odkształcałby się.

Czy etap doprowadzania wszystkich niezbędnych mediów można uznać za zakończony?

W centrum osiedla tak, ale musimy doprowadzić kanalizację i wodę od warsztatu samochodowego pana Turonia w górę ul. Akacyjowej aż do „Bielendy”. Do najważniejszych zadań przyszłej kadencji należeć będzie na pewno założenie oświetlenia górnej części ulic Akacyjowej. Również utwardzenie ulic, bo nie wszystkie są zrobione do końca.

Jednym z poważniejszych problemów mieszkańców jest przecinająca osiedle droga szybkiego ruchu.

Brakuje nam bezpiecznych przejść na ul. Lipowej i Drozdów. Zanim tę drogę oddano do użytku, sygnalizowałem, że istniejącej na Lipowej most, umożliwiał budowę przejścia podziemnego niewielkim kosztem. Jednak z Dromexem nie było żadnych dys-



Roman Siwiec.

Fot. M. Niemiec



Wśród cieszyńskich pomników przyrody są miłorzęby dwuklapowe. Drzewa tego rzadkiego gatunku rodem z kontynentu azjatyckiego, rosną m. in. na Wzgórzu Zamkowym. Najokazalsze można jednak obejrzeć na jednej z posesji przy ulicy Błogockiej.

Naprzeciwko cieszyńskiego kąpieliska, ale po drugiej stronie rzeki Olzy, rozciąga się duży park, któremu patronuje Adam Sikora. Jego patron w 1909 roku zakupił z własnych oszczędności prawie 8,5 hektara gruntów i rozpoczął tworzenie parkowego terenu.

Cefana była jednym z największych przedsiębiorstw w naszym regionie. Produkowane tu narzędzia miały dobrą markę. Dzisiaj fabryczne hale zostały zburzone, a na ich miej-

scu trwa budowa dwóch kolejnych supermarketów.

Druga połowa lat 90 przyniosła naszemu regionowi cztery fale powodziowe, które znacznie przekroczyły stany alarmowe. Największa powódź dotknęła te tereny w 1997 r., wyrządzając dużo szkód.

Na Górze Zamkowej w Cieszynie znajduje się pomnik poświęcony Janowi Kubiszowi, autorowi „Pamiętnika starego nauczyciela”. Fundatorem był cieszyński Unucka z Kanady.

Jakie jeszcze zadania czekają Zarząd w następnej kadencji?

Ważnym przedsięwzięciem będzie przeniesienie przystanku autobusowego z okolic Nadleśnictwa w rejon zejścia ulicy Akacyjowej do 3 Maja. Kiedyś ten przystanek był potrzebny, bo nasze osiedle jeszcze nie istniało, większość ludzi mieszkała w tamtym rejonie, a poza tym interesanci dojeżdżali do Nadleśnictwa. Obecnie przejście z terenu ponad dwupasmówką do tamtego przystanku jest po prostu bardzo niebezpieczne, interesanci przesiadali się z autobusów do samochodów. Na naszym osiedlu mieszka wielu młodych ludzi dojeżdżających do szkół średnich i należy dostosować rozkład przystanków do aktualnych potrzeb. Jesteśmy już po pierwszych rozmowach z przewoźnikami i oni są pozytywnie nastawieni do proponowanych przez nas zmian.

Przez wiele lat pracował pan w Straży Granicznej. Czy sąsiedztwo placówki ma jakieś znaczenie dla mieszkańców?

Myszę, że tak, ze względów bezpieczeństwa. Bliskość mundurowych, którzy po reformie Wojsk Ochrony Pogranicza mają większe możliwości zapobiegania i ściganiu przestępców, sprawia że na Poniwcu jest bezpiecznie. Strażnicy są po prostu widoczni, a nie tak nie odstrasza przestępców jak mundur.

Czy mieszkańcy zdążyli się już zintegrować na tym osiedlu, bo przecież są sąsiadami od niedawna.

Zdążyli, bo nie tak nie zbliża jak wspólne pokonywanie problemów. Zintegrowaliśmy się już na etapie powstawania osiedla, bo razem się budowaliśmy, pożyczaliśmy sobie maszyny, doradzaliśmy sobie. A potem razem chodziliśmy na wywiady, mamy dzieci w tych samych szkołach, klasach, niektórzy razem pracują. Poza tym cały czas jest tu coś do zrobienia i trzeba podkreślić, że dobrze nam się współpracuje. Takim przykładem może być zbudowany niedawno plac zabaw, w którego budowę włączyli się lokalni sponsorzy.

Pojawiają się głosy, że zarządy osiedli nie są potrzebne, że jest mało zainteresowanie ich działalnością.

Z zainteresowaniem to jest tak, że jak omawiamy sprawę ważną dla wszystkich, to przychodzi dużo osób. Kiedy problem dotyczy tylko grupy, przychodzi ci, których to dotyczy. Tak było na przykład, gdy chcieliśmy zorganizować dowożenie dzieci do szkół busem. Ta sprawa dotyczyła tylko rodziców uczniów. Gdy mowa jest o remoncie dróg, oświetleniu, telefonizacji, skrynkach pocztowych, sklepie, od razu zainteresowanie jest większe. Nasza radna, pani Marzena Szczotka, z którą bardzo dobrze nam się współpracuje musi mieć na uwadze nie tylko Poniwiec, ale Ustroń całościowo. My w Zarządzie możemy się skupić tylko na naszej dzielnicy. Zresztą zebrania nie są wymiernym sprawdzianem dla Zarządu, bo masę spraw załatwia się nieformalnie. Przecież codziennie rozmawiamy na osiedlu, w sklepie, dzwoniemy do siebie. Przy spotkaniach osobistych mieszkańcy korzystają z okazji, żeby podzielić się swoimi wątpliwościami.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

W Skoczowie istniał warsztat inż. Harlosa, który produkował pierwsze w Polsce motory benzynowe własnej konstrukcji.

W 1937 r. była to nawet produkcja seryjna.

Podskoczowska wieś Zaborze wzięła nazwę stąd, iż położona jest za lasem (za borem). Dawniej była częścią Pierścica.

W wiślańskim ośrodku „Start” odbyły się Mistrzostwa Świata w siatkówce niepełnosprawnych. Wygrała Kanada przed Polską. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

15 października odbyły się wybory do Młodzieżowej Rady Ustronia. W skład Rady weszli: **Tomasz Trzaskalik, Natalia Żebrowska, Wojciech Wysłyk, Robert Haratyk, Larysa Badura, Kamil Heller, Paulina Bieniec, Agata Szczotka, Adrian Wiktorowski, Wojciech Maciążek, Arkadiusz Granda, Wojciech Żmijewski, Małgorzata Wałowska, Filip Stolarczyk, Jacek Juraszek, Mateusz Pawłowski.**

Pierwsze spotkanie Rady odbędzie się w piątek 29.10.2004 w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” o godz. 15 w sali nr 2.



Przez całe wakacje w weekendy na scenie na rynku odbywały się koncerty. Przyszła jesień i scena została zdemontowana. Zapewne w przyszłym roku znowu stanie na rynku. Fot. W. Suchta

Muzeum Ustrońskie zachęca wszystkich zainteresowanych ustroniaków do wzięcia udziału w przeglądzie twórczości poetyckiej i malarskiej. Wiersze i obrazy o tematyce ustroniskiej prosimy składać w Muzeum w terminie do 30 listopada br. Wybrane utwory poetyckie i obrazy zostaną zamieszczone w wydawnictwie. Prezentacja nastąpi w styczniu 2005 r. w ramach obchodów 700-lecia Ustronia. (ls)

Od 19 do 21 października w dawnym budynku filii L.O. im. M. Kopernika działał punkt przyjmowania bezrobotnych. Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy rozmawiali z bezrobotnymi, przyjmowali od nich oświadczenia o nie uzyskaniu dochodów i udzielali porad. Punkt działał przez 3 dni co dwa miesiące i bardzo ułatwia bezrobotnym ustroniakom złożenie deklaracji. - Bardzo duża liczba osób do nas dociera. Zawsze rano kolejka jest większa, później jest spokojniej i dopiero przed 14 zgłasza się reszta bezrobotnych - mówi **Marzena Sciskala** z PUP w Cieszynie. - Prawie wszystkie osoby, które zobligowane są do stawienia się u nas, robią to. Choć może się wydawać, że 3 dni raz na dwa miesiące to mało, naprawdę wystarczy czasu, żeby wszystkich przyjąć. Powinny się u nas zgłosić w tym miesiącu 663 osoby. Część z nich zarejestruje się jednak w Cieszynie, tam także rejestrują się stażyci. Ile osób nie dotarło nie jestem w stanie w tym momencie powiedzieć. Czekają nas teraz przeliczanie kart zgłoszeniowych i podsumowanie wyjazdu. (ap)

Serdeczne podziękowania za połączenie się z nami w bólu po stracie kochanego męża i taty

śp. Pawła HUBCZYKA

za wyrazy współczucia, słowa pociechy oraz złożone wieńce i kwiaty wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowej

składa
żona z synami

KRONIKA POLICYJNA

20/21.10.2004 r.

Na ul. Baranowej ukradziono przewód elektryczny zasilający sygnalizatory świetlne.

21.10.2004 r.

W godz. 12-14 włamano się do fiata punto. Do zdarzenia doszło w okolicach Leśnego Parku Niepodzianek.

21.10.2004 r.

O godz. 16.15 wyjeżdżający z ul. Mysliwskiej mieszkaniec Ustronia kierujący toyotą yaris uderzył w prowadzonego przez mieszkankę Ustronia fiata 170 i VW pasata prowadzonego przez mieszkańca Wisły. Obrażenia ciała doznała mieszkanka naszego miasta.

23.10.2004 r.

O godz. 13.50 na skrzyżowaniu ulic Sanatoryjnej i Zdrojowej VW

golf prowadzony przez mieszkańca Bielska-Białej uderzył w skodę octavię, którą jechał mieszkaniec Katowic.

23.10.2004 r.

O godz. 17.10 na parkingu przy ul. Daszyńskiego prowadzony przez mieszkańca Paczkowa fiat seicento zderzył się przy cofaniu z VW golfem kierowanym przez ustroniaka.

24.10.2004 r.

O godz. 3.40 po wcześniejszym zgłoszeniu policjanci zatrzymali mieszkańca Strzelec Opolskich, który na parkingu pod Czantorią demolował samochody. Uszkodził renaulta lagunę i fiata 126p. (ap)

Policja dziękuje osobie, która w nocy z 23 na 24 października poinformowała o zdarzeniu i przyczyniła się do zatrzymania wandal.

STRAŻ MIEJSKA

Strażnicy miejscy na bieżąco patrolują okolice szkół podstawowych zwracając uwagę na przestrzegania porządku.

18.10.2004 r.

Przeprowadzono kontrolę osób handlujących na targowisku pod kątem przestrzegania przepisów sanitarnych i regulaminu targowiska.

19.10.2004 r.

O godz. 9.45 strażnicy patrolujący okolicę SP-1 zauważyli bezpańskiego owczarka niemieckiego.

go. O zajęcie się psem poproszono pracownika schroniska w Cieszynie, który zabrał psa do placówki.

20.10.2004 r.

Na Komendę Straży Miejskiej wezwano najemcę jednej z posesji przy ul. Grabowej. Nakazano mu podpisanie umowy na wywóz śmieci z najmowanych przez niego terenów. Umowa została podpisana.

23.10.2004 r.

Straż Miejska zabezpieczała miejsce ćwiczeń Straży Pożarnej w okolicach hotelu „Bielenda” na Poniwcu. (ap)



Brawurowe parkowanie z równoczesnym tarasowaniem wjazdu do siedziby straży miejskiej Fot. W. Suchta

SPAR 
Ustron - Centrum, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
Zakupy również na telefon!

NON STOP

KURTYNA W GÓRĘ

Sześć lat temu po raz pierwszy Adam Makowicz, światowej sławy pianista i kompozytor jazzow zagrał w Ustroniu. Zgodził się koncertować w nieprzystosowanej do tego sali, na instrumencie, któremu daleko do koncertowych. Od tej pory co roku pan Adam jest gwiazdą koncertów charytatywnych na rzecz dzieci z Ośrodka Rehabilitacyjno-Dydaktyczno-Wychowawczego dla Osób Niepełnosprawnych w Nierodzimiu.

Alistair Cook, którego zacytowano w programie imprezy napisał: *Każde miasto lub uczelnia, która ma aspiracje do tego by być światłem dla innych, a która nie miała jeszcze koncertu Adama, powinna się wstydzić. My nie musimy dzięki ludzkiej twarzy wirtuoza, któremu niestraszne są skromne warunki, gdy idzie o dobro dzieci.*

Koncert rozpoczął się uroczystym otwarciem nowej sceny. Przecięcia wstęgi dokonali: przewodnicząca Rady Miasta Emilia Czembor, wiceburmistrz Jolanta Krajewska-Gojny i wiceprzewodniczący RM Stanisław Malina. Publiczność z niecierpliwością czekała na podniesienie kurtyny. Natomiast prowadząca koncert Danuta Koenig powiedziała:

- 24 października 2004 roku z całą pewnością przejdzie do historii naszego miasta i w kronikach zostanie odnotowane, iż w tym dniu otwarta została scena sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”.



A. Makowicz i M. Hałat na scenie

Fot. W. Suchta

D. Koenig przypomniała, że w roku 2000 na proscenium odbył się pierwszy Ekumeniczny Wieczór Kolęd i wtedy na to proscenium zaproszony został ówczesny burmistrz, obecny poseł na Sejm RP Jan Szwarz. Rozmawiano o tym, że trochę tu ciasno, a wtedy burmistrz obiecał, że miasto zrobi wszystko, żeby ta scena została ukończona.

- Właściwie powinnam się teraz zabawić w Janka Kobuszewskiego, który w Kabarecie Olgi Lipińskiej wołał do Tureckiego.... Ale my przecież nie mamy korby - podgrzewała atmosferę prowadząca. - Nasz Rysio Szymkiewicz, który prawie osiwił w trakcie remontu sceny, dokona dziś tego ważnego momentu przez naciśnięcie przycisku, bo to już przecież XXI wiek. A zatem, uwaga, uwaga! Panie Ryśku! Kurtyna!!!

W tym momencie oczom zaintrygowanej publiczności ukazała się głębia sceniczna. Iśniący fortepian i gwiazda wieczoru Adam Makowicz. W tym roku po raz pierwszy pianista miał do dyspozycji koncertowy instrument, o którym powiedział:

- Piękny jest, a w środku tego instrumentu jest dusza.

I ta dusza pod palcami mistrza klawiatury zagrała. Jako laik muzyczny nie będę nawet próbować opisywać doznań, które były udziałem zgromadzonych tego wieczoru w „Prażakówce”. Posłużę się słowami krytyków, a wszyscy słuchacze na pewno podpiszą się pod nimi dodając swoje rozanielone „ohy” i „ahy”.

O Adamie Makowiczu mówi się, że gra tak Szopena, iż w jednej sekundzie można usłyszeć szum polskich brzoź i zgiełk nasyconego swingiem Harlema i robi to olśniewająco. O atmosferze panującej na wszystkich koncertach, także na tych ustrońskich



Dla dzieci z ośrodka w Nierodzimiu koncerty A. Makowicza to spore przeżycie. Wsłuchane w grę, po zakończeniu utworu, żywiołowo klaszczą. Na zakończenie wyrażają swą wdzięczność obdarowując mistrza wykonanymi przez siebie upominkami.

Fot. W. Suchta

pisze się: *Oczarował słuchaczy swoją niebywałą wirtuozérią, niepowtarzalnym stylem gry i wyjątkową osobowością łączącą skromność, poczucie humoru i fantazję.*

Podczas koncertu słuchaliśmy kompozycji Goerga Gershwina, Fryderyka Chopina, Leonarda Bernsteina, Cole Portera, Duke'a Ellingtona i własnych Adama Makowicza. Utwory autorskie pochodzą z płyty wydanej z okazji 25-lecia pobytu na Manhattanie i są tak nowojorskie, jakby pianista tamtejsze klimaty wysłał z mlekiem matki.

W drugiej części z Adamem Makowiczem zagrał młody ustronjski utalentowany skrzypek Marcin Hałat. W ten sposób muzyk z Lipowca przedstawiany jest już od sześciu lat i od tamtego, pierwszego koncertu przybyło mu nieco lat, doświadczenia i umiejętności. Rozmowa mistrza z uczniem na dwa instrumenty oczarowała publiczność.

Adam Makowicz wzbudzał zachwyt i sympatię przez cały czas, gdy pochylała się nad klawiaturą i wydobywał z niej niebiańskie dźwięki, ale równie mocno chwyta za serce jego ciepło, otwartość, umiejętność bycia blisko z ludźmi. To właśnie zobaczyliśmy, gdy po koncercie rozmawiał z dziećmi z Ośrodka w Nierodzimiu, które swoimi pracami dziękowały za dar serca. Mistrz od dzieci dostał obrazek, a od pracowników Ośrodka miód w regionalnym koszu. Obdarowany taką paczuszką od razu zażartował, że ochrona mu pokaże, gdy zjawi się z tym na lotnisku.

Mistrz Adam przyjął zaproszenie na przyszłoroczny koncert, szczególnie, bo organizowany w roku obchodów 700-lecia Ustronia. W tym samym roku jubileusz 65. urodzin obchodzić będzie artysta. W tym roku w prezencie otrzymał chleb tradycyjnie wypieczony w domu państwa Majętnych w Polanie.

Monika Niemiec



Po koncercie, jak zawsze szarmancki Adam Makowicz, dziękował za konferansjerkę Danucie Koenig.

Fot. W. Suchta

CHCĄ KOOPEROWAĆ

21 października w Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie stowarzyszeń i organizacji, które pracują z dziećmi i młodzieżą. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele szkół.

Burmistrz Ireneusz Szarzec otwierając spotkanie mówił, że należy się zastanowić, czy nie można tej pracy z dziećmi i młodzieżą prowadzić szerzej, z większą korzyścią, przede wszystkim dla środowisk potrzebujących pomocy. Burmistrz przedstawił też inicjatywę spotkania Romę Rojowską, działającą w świetlicy przy kościele dominikanów w Hermanicach.

- Byłam zdumiona, że w Ustroniu jest kilkadziesiąt organizacji zajmujących się dziećmi i młodzieżą – mówiła R. Rojowska. – Gdyby udało się porozumieć, uogólnić nasze działania, to może udałoby się pokazać sąsiednim miastom, że kooperacja organizacji pozarządowych daje efekty.

O tym, że takie porozumienie istnieje mówiła prezes stowarzyszenia „Można Inaczej” Iwona Werpachowska oraz kierownik Ośrodka Pracy z Dziećmi i Młodzieżą Gabriela Głajcar. Funkcjonuje zespół interdyscyplinarny spotykający się raz na miesiąc. Zespół działa od czterech lat, a pracują w nim także przedstawiciele stowarzyszenia „Rodzina”, pedagodzy szkolni, przedstawiciel Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i kurator. Jeżeli zachodzi taka konieczność zapraszane są osoby z in-



Przedstawiciele stowarzyszeń.

Fot. W. Suchta

nnych instytucji. Nic też nie stoi na przeszkodzie, by osoby lub stowarzyszenie chcące współpracować dołączyły do zespołu.

Zebrani zwracali uwagę na brak informacji. Proponowano założenie strony internetowej.

- Zespół działa i nie chodzi o to by wywalać otwarte drzwi – przekonywał I. Szarzec. – Można zastanowić się nad poszerzeniem informacji.

Dyrektor Gimnazjum nr 1 Leszek Szczypka zaproponował, by zaprosić fachowców z Bielska-Białej. R. Rojowska mówiła, że jej chodzi także o taką informację jak np. jakie są boiska w Ustroniu, gdzie można uprawiać hippikę, o ile takiej terapii dziecko potrzebuje. Jak korzystać z pomocy fachowców.

O swej działalności mówili także przedstawiciele stowarzyszeń sportowych, religijnych, osoby działające przy parafiach.

- Dla nas byłoby bardzo istotne, gdybyśmy mieli informacje od państwa, w jaki stopniu udzielacie wsparcia, pomocy rodzinom, dzieciom, byśmy mogli takich informacji udzielać zainteresowanym – mówił kierownik MOPS Zdzisław Dziendziel. – Wiele się dzieje, ale nie ma konkretnej informacji.

W związku z taką wypowiedzią, burmistrz zaproponował Z. Dziendzielowi, by zajął się gromadzeniem tych informacji.

Zwracano także uwagę na to, że celowe byłoby zatrudnienie terapeuty mogącego prowadzić indywidualną terapię z dziećmi. Przewodnicząca Rady Miasta, w spotkaniu uczestnicząca jako prezes Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi Emilia Czembor stwierdziła, że o terapię mówi się od kilku lat. Potrzebna jest konkretna oferta.

Mówiono też o punkcie, w którym można by uzyskiwać informacje.

Wojśław Suchta



Powrót z weekendu w Beskidach.

Fot. W. Suchta

Cisowniczanice z Ustronia, a downi Ustronianie z Cisownicy, co mo 70 roków we Wszystkich Świętych

*Dzisiaj Tobie, Jubilatko, życzenia składamy,
Dyć Ci, Mamo i Stareczko, tela zawdzięczamy.
Ty sie dycki lo nas starosz, dyckiś je pomocno,
Isto aji nie wysz, jak my kochomy Cie mocno,
Niech Ci zdrowi dopisuje, niech dobroć lotaczo,
Niech Ponbóczek każdy smutek w uśmiech przeinaczo.
Niech Łopatrność Cie prowadzi i strzeże łód złego –
My, kierym żeś je najdroższu, życzymy Ci tego.*

W dawnym USTRONIU

Na fotografii widoczny jest pochód wraz z orkiestrą Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła” idący główną ulicą i zdążający na otwarcie domu handlowego Powołanej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Ustroniu. Wydarzenie miało miejsce 28 czerwca 1931 r. Po drugiej stronie drogi są widoczne zabudowania pozostałe po hucie i odlewni, na miejscu których znajduje się Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych. Warto też zauważyć, że wzdłuż ulicy było rozmieszczonych sporo słupów, podtrzymujących linie elektryczne, co było jak na owe czasy nowością, gdyż elektryfikację Ustronia rozpoczęto około 1926 r.

Lidia Szkaradnik





Wstęgi do nowej sali przecina Anna Hanus-Dyrda. Fot. W. Suchta

REHABILITACYJNA

18 października otwierano salę rehabilitacyjną w ośrodku dla niepełnosprawnych w Nierodzimiu. Otwarcia dokonała prezes Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi **Emilia Czembor** w obecności burmistrza **Ireneusza Szarca**, jego zastępczyni **Jolanty Krajewskiej-Gojny** oraz naczelnik **Danuty Koenig**.

- Otwarciem tej sali kończymy modernizację naszego ośrodka - mówiła E. Czembor. - Pięć lat temu to zadanie wydawało się nam ogromne. Pojawiła się niepewność, czy kiedykolwiek nam się to uda. Postanowiliśmy podzielić zadanie na etapy. Cztery lata temu udało się zainstalować windę, potem zrobiliśmy łazienki z prawdziwego zdarzenia, po czym kolejne dwa lata zabrała nam ta sala. Nawet w naszych marzeniach nie wyglądała tak ładnie jak udało się ją zrobić.

W nowej sali pracować będą dwie rehabilitantki: **Anna Roszczyk** i **Magdalena Macura**. Sala jest wyposażona w rower stacjonarny, ławę, bieżnię, niepełny UGUL (uniwersalny gabinet usprawniania leczniczego), drabinki, sprężynę do rozciągania, ławeczki, piłki rehabilitacyjne różnej wielkości. Jednorazowo w zajęciach może uczestniczyć siedmioro dzieci. Prowadzone są też zajęcia indywidualne.

W piwnicy natomiast pracownice ośrodka własnymi siłami stworzyły salę relaksacyjną. Jedyne koszty to materiały.

- Wykorzystujemy muzykoterapię - mówiła prezentując salę **Dorota Kohut**. - Szum strumyka, śpiew słowika wpływa relaksująco na dzieci. Przy zgaszonych światłach tapeta fosforyzuje. Dzieci lubią ją dotykać, tym bardziej, że tapeta ta ma dość ciekawą fakturę.

- Obecnie naszym marzeniem jest bieżnia elektryczna - mówiła kierująca ośrodkiem **Ilona Wińczyk**. - Chcemy też rozszerzyć zajęcia na godziny popołudniowe, by w pełni wykorzystywać to co już mamy.

Wojciech Suchta



Ćwiczenia w nowej sali rehabilitacyjnej.

Fot. W. Suchta

WYJĄTKOWA JESIEŃ

Pogoda tej jesieni nas rozpieszcza. Od niemal dwóch tygodni jest ciepło. W dzień temperatury dochodzą nawet do 20 stopni, nocą nie straszą nas przymrozki, a 10 stopni powyżej zera, to całkiem przyzwoita temperatura jak na drugą połowę października. A w rubryce „Ustrońska 10 lat temu” pisaliśmy, że w 1994 roku pierwszy raz śnieg spadł 4, drugi raz 9 października.

To, że nie marzniemy, że oszczędzamy na ogrzewaniu, że nie musimy odsłaniać rano samochodów to korzyści bardzo wymierne, ale jesień obdarowała nas w tym roku wyjątkowymi doznaniem estetycznymi. Kolory w jakie ubrały się drzewa, krzewy, stoki gór przypominają o zawrót głowy. Ciemny błękit nieba oraz zanurzone w słońcu złoto bukowych liści i srebro pni na Równicy to jeden z najpiękniejszych zestawów barw ziemi. Nadzwyczajna wyrazistość kolorów, ich niespotykane nasycenie zadziwia wszystkich uważnych obserwatorów przyrody, miłośników górskich wędrówek, malarzy, fotografików. Ciekawe co na to górale, bo zdaniem doświadczonego ustrońskiego rolnika, zimy w tym roku nie będzie.

(mn)



Takiej jesieni nie pamiętają nawet najstarsi górale.

Fot. W. Suchta

DWÓCH WŁAŚCICIELI

W ubiegłym tygodniu ukazał się w GU artykuł pt.: „Murowana rybka”. Niestety artykuł może wprowadzać w błąd czytelników, stąd uzupełnienie. Państwo Szelowie nie są jedynymi właścicielami nowo powstałego budynku przy ul. Daszyńskiego. Dowiedziałam się o tym od pana Edwarda Nowakowskiego dopiero po ukazaniu się gazety. Moi rozmówcy nie wspomnieli o tym podczas wywiadu. Wszystkie informacje zawarte w tekście dotyczą części budynku, w którym mieści się sklep „Rybka”. Właścicielem drugiej części jest rodzina Nowakowskich. Prowadzili odrębną inwestycję na osobnej parceli i przy ul. Daszyńskiego stoją właściwie dwa budynki, jedynie połączone ścianą. Państwo Nowakowscy zmodernizowali istniejący już murowany, podpiwniczony pawilon handlowy i powiększyli go o część mieszkalną.

Monika Niemiec

Piwnica dla smakoszy „Równica”

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1.
tel/fax: 033 854 10 05

Oferujemy usługi gastronomiczne:

- ♦ bankiety ♦ rauty ♦ uroczystości ♦ imprezy zamknięte
- ♦ udostępniamy salę na szkolenia
- ♦ obiady abonamentowe w cenie 7,50 zł
- ♦ przyjmujemy zamówienia na pierogi
- ♦ przyjmujemy zamówienia na posiłki regeneracyjne na miejscu lub na wynos

Nasza dewiza jest:
niska cena! miła obsługa! miła atmosfera!

KSERO GR www.kserograf.com.pl
biuro@kserograf.com.pl

PROMOCJA

KOPIARKA-FAKS-DRUKARKA-SKANER

- cyfrowa kopiarka 16 A4/min
- faks klasy G3
- drukarka laserowa 600dpi
- skaner kolorowy
- obsługa w jęz. polskim

Cena: 2350 + 22% VAT

Ustroń, Ogrodowa 9a
tel. 854 3640, tel/fax 851 3869



Przemawia Jan Kubień.

Fot. W. Suchta

DEKADA SPÓŁKI

22 października w hotelu Orlik na Zawodziu odbyły się uroczyste obchody 110-lecia Wodociągów Cieszyńskich i 10-lecia powołania do życia spółki Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej. Z tej okazji w Orliku zjawili się wielu znakomitych gości, których przedstawiała prowadząca uroczystość **Danuta Koenig**. Wśród gości byli: minister środowiska **Jerzy Swatoń**, posłowie **Jan Szwarec** i **Jan Sztwiertnia**, poseł do europarlamentu **Jan Olbrycht**, przedstawicielka Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska **Barbara Koszulap**, ks. **Henryk Czembor**, ks. **Antoni Sapota**, ks. **Tadeusz Serwotka**, prezes Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” **Paweł Chudziński**, starosta **Witold Dzierżawski**, przewodniczący Rady Powiatu **Ludwik Kuboszek**, przewodnicząca Rady Miasta **Emilia Czembor**, wójtowie i burmistrzowie gmin należących do WZC, a wśród nich wiceburmistrz Ustronia **Jolanta Krajewska-Gojny**, prezesi i dyrektorzy spółek i przedsiębiorstw wodociągowych.

W swym wystąpieniu okolicznościowym prezes WZC **Jan Kubień** powiedział m.in.: - 110 lat temu uruchomiono pierwsze wodociągi na ziemi cieszyńskiej, a konkretnie w Cieszynie. Sieć wodociągowa miała wtedy 15 km. Dzisiaj spółka eksploatuje 1547 km, a więc tysiąc razy więcej. Pierwszy wodociąg miał wydajność 1600 m³ na dobę i zaopatrywał centrum Cieszyna. Od 1920 r. Cieszyn został podzielony między Polskę i Czechosłowację, ale na podstawie umowy ołomunieckiej z 1929 r. wspólne zaopatrzenie tych miast w wodę trwało aż do 1968 r., kiedy to umowa wygasła. W międzyczasie, w okresie międzywojennym, polski Cieszyn zaczął starać się o własne źródło wody, bo to podstawowe jest po stronie czeskiej koło Trzyńca na stokach Jaworowego. W 1937 r. uruchomiono stację wodociągową w Pogórze aby uzyskać niezależne źródło wody po stronie polskiej. To uję-

cie miało wydajność 3600 m³ na dobę i wspólnie z czeskimi dostawami zaspokajało potrzeby. W latach międzywojennych i powojennych nastąpił rozwój sieci wodociągowej w innych miastach powiatu cieszyńskiego. W 1968 r. aby to wszystko połączyć i podnieść na wyższy poziom eksploatacyjny powstało Powiatowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z siedzibą w Ustroniu. W 1976 r. to przedsiębiorstwo weszło w skład przedsiębiorstwa wojewódzkiego, którego siedziba mieściła się w Białymstoku-Białej i tak to trwało do lat 90. W 1990 r. przyszła reforma samorządowa, komunalizacja. Samorządy ziemi cieszyńskiej potrafiły się porozumieć, znaleźć kompromis i powołały w 1994 r. spółkę Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej. Spółkę powołano w stulecie pierwszych wodociągów i tak jak przed stu laty potrafiłono sprostać wymaganiom. (...) Przy powoływaniu spółka dysponowała kapitałem 25 milionów zł, dzisiaj jest to 73 milionów. Sieć przy powołaniu miała 837 km, dziś 1547 km. Zdolność produkcyjna jest porównywalna – przed dziesięcią laty było to 40.000 m³ podobnie jak obecnie. Zaszły korekty wydajności źródeł. Natomiast sprzedaż na początku w spółce wynosiła 6,7 mln., teraz od dwóch lat ustabilizowała się na poziomie 5,6 mln. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że sprzedaż nie spada. Kiedyś zużywano 200 litrów wody na mieszkańca na dobę, w tej chwili w terenach wiejskich jest to 80 litrów, a w miastach do 105 litrów na dobę. Spółka zaopatruje około 135.000 mieszkańców i dostarcza wodę do 25.000 odbiorców.

Głos zabrał także przewodniczący Rady Nadzorczej WZC **Włodzimierz Cybulski**, który stwierdził, że przez 10 lat spółka wydała na odtworzenie i modernizowanie majątku 30 mln. zł.



Posłowie i minister.

Fot. W. Suchta

Minister J. Swatoń wręczył zasłużonym pracownikom WZC odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi **Józefowi Badurze**, Srebrny Krzyż Zasługi **Mieczysławowi Heczce**, **Januszowi Stecowi** i **Romanowi Pludrze**, natomiast J. Kubień wręczył dyplomy następującym pracownikom WZC: **Józefowi Bednarzowi**, **Marcie Bojdzie**, **Cecylii Brożkowskiej**, **Annie Cieślak**, **Stanisławowi Czyżowi**, **Jerzemu Gogółce**, **Józefowi Kieconiowi**, **Karolowi Kohutowi**, **Antoniemu Legierskiemu**, **Zuzannie Lipus**, **Halinie Sikorze**, **Józefowi Supikowi**, **Tadeuszowi Szarcowi**, **Ryszardowi Szkorupie**, **Gustawowi Żydłowi**.

W imieniu odznaczonych dziękował J. Stec

Minister J. Swatoń dziękował za zaproszenie i mówił m.in.: - Takie sympatyczne jubileusze tworzą tożsamość naszej małej ojczyzny. Tak się składa, że mam zaszczyt razem z państwem być obywatelem ziemi cieszyńskiej. Zawsze gdy tu przyjeżdżam wspominam te chwile, gdy jako młody chłopiec odbywałem edukację ekologiczną, czy to na stokach Równicy, czy Czantorii. Miło mi też, że mogę w tej uroczystości uczestniczyć jako odbiorca usług państwa firmy.

Zyczenia składali posłowie J. Szwarec i J. Sztwiertnia, a także zaproszeni goście, przedstawiciele spółek wodociągowych. Wiele z nich ma także stuletnie tradycje. Ukoronowaniem życzeń był toast wniesiony przez J. Kubienia.

W programie artystycznym wystąpiła Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”.
Wojśław Suchta



Odznaczeniami dekoruje minister J. Swatoń.

Fot. W. Suchta

28 października 2004 r.

Gazeta Ustrońska 7

USTRONIAK NA HARWARDZIE

W czerwcu w Ustroniu przebywał **Piotr Małysz**, nasz krajan, który obecnie pisze doktorat na Uniwersytecie Harvarda w Stanach Zjednoczonych. Ma za sobą pierwszy rok teologicznych studiów doktoranckich, jednocześnie, jako pastor luterński pomaga prowadzić jedną z parafii w Westmunster, miasteczku położonym 70 km od Bostonu. W naszej redakcji opowiedział o specyfice kościołów w USA, religijności Amerykanów, o pracy w parafii, studiach. Najpierw jednak zapytałam o sposób wygłaszania kazania, bo mowa księdza Piotra Małysza zrobiła olbrzymie wrażenie na wiernych, którzy mieli okazję wysłuchać jej w kościele w Polanie. Mój rozmówca wytłumaczył, że w tej materii najwięcej zyskał podczas praktyk, które odbywał na Long Island pod Nowym Jorkiem. Właśnie wtedy, gdy miały miejsce wydarzenia 11 września. Pastor opiekujący się ustroniakiem powtarzał, że napisanie kazania to dopiero połowa pracy, a w zasadzie sam początek.

- Nawet on, mając już 10-letnie doświadczenia w pracy duszpasterza, spędzał nad tekstem 5, 6 godzin po jego napisaniu i pracował nad jak najlepszym przekazem – wspomina P. Małysz. – Żeby cały czas utrzymywać kontakt wzrokowy z wiernymi, żeby kazanie nie brzmiało jak tekst czytany, żeby przekazać ważne treści nie z dystansu, ale z bliskości. Ja też pracuję nad głosem, zmieniam intonację, natężenie, przygotowuję kazanie jak inni mówię publicznie.

Piotr Małysz przyjechał do rodzinnego miasta pierwszy raz po pięciu latach i zauważył wiele zmian na lepsze.

- Miasto wypiękniało – stwierdził. - Kiedy wyjeżdżałem, centrum było rozkopane, bo właśnie budowano pawilony naprzeciw kościoła katolickiego. Natomiast o mało się nie załamałem, kiedy zobaczyłem Polanę. To był pierwszy etap budowy obwodnicy.

Ustroniacy mieli okazję wysłuchać tylko jednego kazania księdza z USA, ale być może w następnych latach, będą kolejne. - Ten pobyt był typowo wypoczynkowy, choć chciałem mieć kazanie w mojej macierzystej parafii. Czulem się w moim mieście rodzinnym bardzo dobrze – stwierdził P. Małysz.

Poniżej fragmenty wypowiedzi księdza Piotra.

RODZINA, SZKOŁA, WYJAZD

Oboje moi rodzice są ustroniakami, ale do 13 roku życia mieszkaliśmy w Skoczowie. Potem przeprowadziliśmy się do Polany, mieszkamy na granicy Dobki i Obłazca. Na Polanie kończyłem jeszcze podstawówkę, potem chodziłem do Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Cieszynie. Byłem laureatem ogólnopolskiej olimpiady języka angielskiego i miałem wolny wstęp na uczelnię. Wybrałem anglistykę w Poznaniu. Zawsze jednak miałem zainteresowania filozoficzne, teologiczne, psychologiczne. Mój wyjazd i pracę Stanach Zjednoczonych była

efektem tego, że znalazłem się w odpowiednim czasie w odpowiednim miejscu. Właśnie miałem praktyki w Liceum Ogólnokształcącym Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. Siedziałem w pokoju nauczycielskim i w pewnym momencie wszedł jakiś mężczyzna, który okazał się amerykańskim pastorem. Zaczęliśmy rozmawiać. Powiedział mi, że nadzoruje amerykańskich wolontariuszy, którzy uczą języka angielskiego w szkołach Europy Środkowo-Wschodniej. Rozmawialiśmy około 10 minut, kiedy ni stąd ni zowąd zapytał mnie, czy chciałbym wyjechać do Anglii. Słyszając taką propozycję szczęka mi opadła. Dodał jeszcze, że mogą znaleźć się ludzie, którzy pomogą sfinansować mój wyjazd. Powiedziałem, dlaczego nie.

POWOŁANIE

Pojechałem. Po roku stwierdziłem, że studia teologiczne i praca duszpasterska to jest coś, co całe życie chciałem robić. Kiedyś miałem plany kontynuować naukę, zostać na uczelni, dostałem propozycję pisania doktoratu z lingwistyki, ale nie byłem przekonany. Wydawało mi się, że będzie to zamknięcie się w świecie nauki. Szukałem czegoś, co dawałoby możliwość pogłębiania wiedzy i kontaktu z ludźmi, przekazywania tej wiedzy.

Patrzę na teologię jak na naukę o życiu. To nie jest akademickie gdybanie o ideach i stawianie problemów, które nie mają żadnego związku z człowiekiem. Wierzę, że życie doczesne to nie wszystko, że istnieje coś jeszcze. Zgłębianie tych tajemnic nie jest sztuką dla sztuki, ale sztuką życia tutaj i życia potem. Bardzo dużo myślałem nad tym zbiegiem okoliczności, który zawiódł mnie do USA. Moje życie pokazuje, że Bóg stawia na naszej drodze bardzo wielu ludzi i w ten sposób ukierunkowuje. Patrząc wstecz, czuję się obdarzony niesamowitą łaską.

EDUKACJA W USA

Mogłem się oddać powołaniu dzięki wspieraniu ludziom z Wielkiej Brytanii, Kanady, USA. Po rocznym pobycie w Anglii, postarałem się o wyjazd do USA, żeby tam kontynuować studia magisterskie. Udało się znowu dzięki pomocy wielu osób, często anonimowych, dzięki pomocy szkoły.

W USA edukacja jest tak droga, że wielu ludzi może sobie pozwolić na opłacenie studiów samemu. Studia teologiczne wymagają wielu wyrzeczeń. Rozpoczynając je wielu studentów jest już zapożyczonych po uszy na wcześniejszą naukę w college'u. Bywa, że po skończeniu studiów wyższych spłaca się jeszcze kredyt za poprzedni etap edukacji. W mojej parafii jest dziewczyna, która dostała się na studia na uniwersytecie w Bostonie, które kosztują około 40 tys. dolarów rocznie. Roczne zarobki jej rodziców wynoszą 30-40 tys. dolarów. Istnieje jednak dobrze zorganizowany system pomocy. Studentów wspierają uczelnie, organizacje pozarządowe, osoby prywatne, na studiach teologicznych parafie. Wszystko zależy od tego

jak dobrym jest się studentem. Uważałem, że ukończenie studiów teologicznych jest dużym sukcesem, a tu namówiono mnie jeszcze na studia doktoranckie. Mam przyjemność robić je na uniwersytecie Harvarda. Cały cykl trwa 5 lat. Przez dwa lata odbywają się zorganizowane zajęcia, później cały rok egzaminy, a następnie pisze się pracę. Teraz jestem na drugim roku.

PARAFIE W USA

W kościele luterńskim parafie same utrzymują pastorów. Są pastory, którzy zarabiają dość duże pieniądze, ale są też ubodzy księża lub wręcz pracujący za darmo. Mój znajomy miał podjąć pracę w parafii, ale dokumnety, które otrzymał w seminarium pochodziły sprzed dwóch lat. Okazało się, że parafia nie ma już pieniędzy na utrzymanie pastora. Na miejscu ludzie powiedzieli, że nie mogą mu płacić pensji. Miał dwa wyjścia: albo spakować manatki i poszukać gdzie indziej albo zostanie mimo wszystko. Wziął pożyczkę, za którą utrzymywał się przez cały rok. Po 10 miesiącach przyszli do niego parafianie i powiedzieli, że dzięki jego pracy, zaangażowaniu, coraz więcej osób przychodzi do kościoła i zdecydowali, że teraz mogą mu już zapłacić.

PRACA PASTORA

Określam się jako pastor letnio-niedzielny, bo pracuję w parafii, która na stałe ma wspaniałego pastora. Pracowałem tam przez całe lato, bo parafianie chcą się odwdziżyć swojemu pastrowi wyprawili go na urlop. Zrobili zbiórkę pieniędzy, zebrali około 8 tys. dolarów i wysłali do Europy. Powiedzieli, że ma się dobrze bawić, odpoczywać i nie wracać przed końcem wakacji. Odprawiałem nabożeństwa, miałem kazania w niedzielę, odwiedziły w domach, załatwiałem sprawy administracyjne. W roku akademickim kazania mam w niedzielę, odwiedzam też parafian. Ta parafia nie jest tak duża, żeby potrzebowała dwóch pastorów. Na cotygodniowe nabożeństwo przychodzi około 250 osób.

Ludzie tam są bardzo zaangażowani w życie parafii, bo utrzymują pastora, dbają o kościół, zabudowania. Nie dostają za to żadnych pieniędzy. Hierarchia kościelna może pomagać, ale na ogół tak się nie dzieje i parafie są samowystarczalne. Jeśli parafianie chcą się odłączyć i założyć nową parafię, to do czasu zebrania pieniędzy na kościół, spotykają się w wynajmowanych salach. Ludzie czują się odpowiedzialni za parafię. Każdy pomaga w innych pracach, jedni przy kwiatkach, inni przy remontach, jeszcze inni przy zaopatrzeniu biura. Odwiedzają się, gdy ktoś ma jakieś problemy, a jeśli nie pokazuje się jakiś czas w kościele, to sprawdzają, co się stało.

PARAFIA WYJĄTKOWA

W dużej mierze jest to zasługa pastora, który prowadzi ją już 26 lat. Kiedy obejmował swoje stanowisko, była do zamknięcia. Wszystko się rozpadło. Wysłał go tam, żeby przygotował ludzi na likwidację. To, że odniósł sukces to zasługa ogromnego zaangażowania w pracę duszpasterską i zaangażowania samych parafian. Dość powiedzieć, że od 18 lat

wystawiają corocznie sztukę o narodzeniu Chrystusa, w której przygotowanie zaangażowanych jest około 100 osób. Wokół kościoła powstaje Betlejem, mężczyźni zapuszczają brody, panie przygotowują stroje. Na ten spektakl przyjeżdża około 2000 osób. Na co dzień ludzie też są chętni do pracy. Trudno sobie wyobrazić amerykańskie nabożeństwo bez kawy i ciastka. To jest oczywiste, że w każdym tygodniu inne osoby przygotowują poczęstunek, a pozostali parafianie wrzucają jakieś drobne datki, na przykład po dolarze. Ludzie lubią być ze sobą, nie są anonimowi. Rację bytu mają tylko małe parafie, dlatego zazwyczaj, gdy się rozrastają dochodzi do podziału.

KOŚCIOŁY W USA

Kościół luterński wyróżnia się w krajobrazie protestanckim Stanów Zjednoczonych. Żeby to wyjaśnić trzeba wnikać w umysłowość Amerykanina nieodłącznie związaną z historią tego kraju. Celem purytan, którzy przyjechali za ocean w XVII wieku, było założenie czystego Kościoła. Byli bardzo krytyczni wobec Kościoła anglikańskiego, bo uważali, że ma sporo naleciałości papistycznych. Stwierdzili, że założą sobie nowy Kościół, który będzie doskonały. I Amerykanie zachowują się właśnie tak, jakby wynaleźli koło. Wydaje im się, że mają nareszcie to, co jest prawdziwym i rzeczywistym Kościołem, że nigdy nie czerpali, nie korzystali ze wzorców i mogą wrócić do czasów biblijnych.

Radykalnym przykładem tego są amisz, którzy nie jeżdżą samochodami, nie używają prądu. Choć nie do końca, bo nie mogą mieć prądu w domu, ale mogą w obozie. Wiele, także w Polsce, słyszy się o mormonach, ale to nie jest Kościół, tylko sekta. Mormoni twierdzą, że w drugim wieku prawdziwe chrześcijaństwo zaniknęło i dopiero Józef Smith, ich założyciel, otrzymał prawdziwe objawienie od Boga. Popularność mormonów w USA wciąż wzrasta, bo ludziom podobają się ich nauki moralne. Niektóre statystyki podają, że przed rokiem 2080 kościół mormonów będzie drugim co do wielkości w Stanach. Jednak ich zwolenników nie interesuje prawda Zbawienia. Głoszą, że każdy z nas może zostać Bogiem, mieć własną planetę po śmierci.

Kościółowi protestanckiemu w USA brakuje sensu historii i sensu ciągłości kościoła. Luteranizm bardzo się od tego dystansuje i dla nas najbliższym sprzymierzeńcem, szczególnie dla konserwatywnych luteran, jest Kościół katolicki. My jako jedyni, oprócz Kościoła katolickiego podkreślamy ciągłość. Zdajemy sobie sprawę, że reformacja luterńska to nie było wynalezienie koła. To było zmierzenie się z naleciałościami, z czymś, co luteranie określali jako nowinki, z czymś co uznali za niezgodne z Biblią.

SZATY LITURGICZNE

W USA czasem trudno nawet zauważyć różnicę między Kościołem luteranskim a katolickim, bo liturgia jest ta sama i szaty są takie same. Ja ubieram się jak katolicki ksiądz. Nie mam tam takich szat jak w polskim luteranizmie, bo te wywodzą się do-



Piotr Małysz.

piero z XIX wieku. Mam kolegę, który jest pastorem reformowanym i jego strój to parę garniturów, odpowiednio dobrane krawaty. Zartuję z tego mojego kolegi, że ludzie przychodzą do kościoła z ciekawości. Zastanawiają się, jaki dziś założy garnitur, jaki dobierze krawat i jak będzie wyglądało nabożeństwo. Ja nosząc te tradycyjne szaty, które są w kościele od dwóch tysięcy lat, znikam za nimi.

BLISKOŚĆ KOŚCIOŁA

Widzę nacisk, żeby także w Polsce wyjść do ludzi przez uwspółcześnianie Kościoła. Ale moim zdaniem, w ten sposób Kościół szybko się zestarzeje. Style przemijają, a pewne rzeczy ponadczasowe pozostają niewzruszone wobec mód i ich należy się trzymać. Dla mnie bliskość Kościoła polega na tym, że pastor jest blisko ludzi, że każdy może do niego przyjść, że kiedy jeden z moich parafian trafia do szpitala, jestem o tym informowany i jadę w odwiedziny. Można mnie wyrwać w nocy z łóżka i porozmawiać. Bliskości Kościoła nie zbudujemy poprzez uwspółcześnianie formy. Ta forma to są lata tradycji, którą nasi przodkowie wypracowali. Odrzucanie jej to jest próba wynalezienia koła, kiedy to koło jest tu cały czas.

PRACA MISYJNA

Nie prowadzimy jej na siłę. Jesteśmy zainteresowani dotychczasowym życiem duchowym danej osoby. Jeśli jest to osoba z sekty, grupy mijającej się z Biblią, to zapraszamy. Jeśli jednak ktoś należy już do jakiejś parafii, tylko się zagubił, dwa lata nie chodził do kościoła, to mówimy, że trzeba by porozmawiać z księdzem.

Sami dzwonimy, żeby zainteresować się tym człowiekiem. Na przykład nie udzielamy ślubów osobom, które są spoza parafii. Przynajmniej jedno z nowożeńców musi być członkiem naszej wspólnoty. W Stanach Zjednoczonych często dzieje się tak, że parze podoba się architektura jakiegoś kościoła i postanawiają wziąć w nim ślub. Jakiej religii jest ta świątynia jest dla nich sprawą drugorzędną.

Tak samo jest z chodzeniem do kościoła. Nieważne jakie to wyznanie, ludzie idą tam, gdzie najbardziej spodoba im się pastor, muzyka, wystrój, szkoła niedzielna dla dzieci, sala gimnastyczna. To jest im w tej chwili potrzebne i do tego Kościoła będą należeć. Dla nich Kościół to jest tylko moralna instytucja albo taka, która zapewni rozrywkę. Prawda transcendentna dla większości ludzi w Ameryce ma drugorzędne znaczenie.

TEORIA I PRAKTYKA

Praca w parafii bardzo pomaga mi nie tracić gruntu pod nogami w czasie teoretycznej nauki teologii. Trudno wyobrazić sobie bardziej liberalny uniwersytet w Stanach Zjednoczonych niż Harvard. Powiem na przykład, że ja jestem jedyną osobą, która tradycyjnie mówi o Bogu używając zaimka On. Tam mamy do czynienia z czystą akademią, spekulacją teologiczną, prowadzoną oczywiście na najwyższym poziomie. I dlatego bardzo sobie cenię kontakt z normalnymi ludźmi, którzy mają zwyczajne problemy, w przeciwieństwie do naukowców, którzy często problemy sobie wymyślają.

Spisała: Monika Niemiec

ŚLUBOWANIE W „JEDYNCE”

Są w naszej „Jedynce” dni zwyczajne, wypełnione nauką, pracą i zabawą. I tych dni jest w kalendarzu szkolnym najwięcej. Ale najlepiej pamiętamy dni świąteczne, kiedy uczniowie wkładają odświętne stroje i spotykają się wszyscy razem. Jednym z takich specjalnych okazji jest dzień ślubowania pierwszoklasistów. W tym roku przyjęcie nowych uczniów odbyło się 9 października. W szkolnej auli zgromadziła się cała społeczność szkolna i zaproszeni goście. Wśród nich – przejęci uroczystością rodzice pierwszoklasistów, przewodniczący Rady Rodziców – **Piotr Juraszek** oraz przedstawiciel Rady Miasta – radna **Mazena Szczotka**.

Zadaniem uczniów klas pierwszych była prezentacja swoich umiejętności. Najmłodsi z ogromnym przejęciem recytowali wiersze, śpiewali piosenki, tańczyli, odpowiadali na specjalne pytania testowe i wreszcie z uśmiechem wypili sok z cytryny. Na zakończenie wspólnie ze starszymi kolegami odśpiewali hymn szkoły. Na znak pomyślnie zdanego „egzaminu” dyrektor **Bogumiła Czyż-Tomiczek** uroczystie przyjęła każdego pierwszoklasistę w poczet uczniów dokonując tradycyjnego pasowania wielkim szkolnym ołówkiem. Każde dziecko otrzymało przy tym na pamiątkę specjalny dyplom.



Uroczysty moment ślubowania.

Fot. Arch. SP1

Całą uroczystość przygotowały i prowadziły wychowawczynie klas pierwszych – **Aleksandra Cymerlik** i **Daria Cieślawska**. Oprawę muzyczną zapewnił zespół wokalny pod kierunkiem **Marioli Dyki**, a piękne dekoracje wykonał **Dariusz Gierdal**. Nowi uczniowie SP-1 zakończyli uroczystość wspólnymi fotografiami i słodkim poczęstunkiem. (AS)

DZIEŃ UCZNIA

W Ośrodku Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można inaczej” 14 października duże kolorowe napisy zachęcały podopiecznych do udziału w Dniu Ucznia. Zaintrygowana tym pomysłem, pamiętając, że tego dnia obchodzi się w Polsce powszechnie Dzień Nauczyciela zapytałam **Gabriele Głajcar**, kierownik ośrodka, skąd ten niebanalny pomysł.

- Tak naprawdę 14 października jest Dniem Edukacji Narodowej, o czym nie wszyscy pamiętają. A przecież nie istnieje edukacja bez relacji nauczyciel – uczeń. Dobrze, że nauczyciele mają swoje święto, ale uczniowie też powinni mieć swój dzień. Dlatego postanowiliśmy 14 października zorganizować naszym wychowankom Dzień Ucznia.

Wyjątkowość tego dnia określa jego program. W dni powszednie dzieci przychodzące do ośrodka codziennie odrabiają w wyznaczonych godzinach zadanie domowe, uczą się. Dzień Ucznia jest wolny od tego obowiązku. Są natomiast przyjemności przygotowane i serwowane przez wychowawców w poszczególnych grupach. W zależności od pomysłu wychowawcy dzieciom czas mija na twórczych zabawach, grach rozwijających wyobraźnię i umiejętności oraz ciekawych, czasem burzliwych dyskusjach o obejrzanych filmach.

Są również niespodzianki. Jedną z nich może być posiłek, na który składają się przysmaki wybrane wcześniej przez dzieci.

- W Dniu Ucznia przygotowujemy danie wybrane z listy kulinarnych propozycji naszych podopiecznych i posiłek jest taki, jak dzieci sobie wymarzyły. Tym razem to hot dogi. Do

tego oczywiście jakaś smaczna słodkość na deser – dodatkowo przyjemność dla dzieci.

Dzieciom bardzo spodobał się pomysł zorganizowania Dnia Ucznia. Z pewnością będzie więc kontynuowany w następnych latach. (ag)



W trakcie zabawy w kalambury.

Fot. M. Niemiec

PROGRAM LISTOPADOWYCH UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNYCH

Burmistrz miasta Ustron zaprasza na uroczystości patriotyczne z okazji Święta Niepodległości oraz 60. rocznicy rozstrzelania 34 mieszkańców Ustronia, które odbędą się 9 i 11 listopada 2004 r. w Ustroniu

7.XI.2004 r.	godz. 8.30
9.XI.2004 r.	godz. 8.30
9.XI.2004 r.	godz. 16.00
11.XI.2004 r.	godz. 10.00
	godz. 11.00
	godz. 11.30

Nabożeństwo w kościele ewangelicko - augsburskim poświęcone pamięci poległych 34 ustroniaków w 60. rocznicę śmierci.

Msza św. w kościele rzymskokatolickim w intencji poległych 34 ustroniaków w 60. rocznicę śmierci.

„O was historia nie zapomni” - wieczornica pod pomnikiem poświęconym mieszkańcom Ustronia rozstrzelanym 9.XI.1944 r.

Nabożeństwo ekumeniczne w kościele ewangelicko - augsburskim z kazaniem ks. A. Sapoty, proboszcza parafii rzymskokatolickiej św. Klemensa.

Przemarsz orkiestry, pocztów sztandarowych, uczestników uroczystości pod Pomnik Pamięci Narodowej przy Rynku.

Uroczystość patriotyczna i złożenie kwiatów pod pomnikiem przy Rynku.

TO PRZYCHODZI Z WIEKIEM

- Żyję z tej pracy, ale jednocześnie mam świadomość, że dotykam tej sfery życia, która wymaga ode mnie specyficznego podejścia. Ja też mam groby swoich rodziców, dziadków i wiem, jakie ważne są dla naszej rodziny. Nie chodzi o to, żeby wystawiać wymyślne pomniki, ale nasi bliscy zmarli zasługują na choćby tablicę pamiątkową z ich imieniem, nazwiskiem, datą urodzenia i śmierci - mówi właściciel zakładu kamieniarskiego **Wolfgang Salwiczek**.

Mój rozmówca podkreśla, że tak jak w każdym zawodzie, również wśród kamieniarzy istnieje konkurencja. Czasem niestety objawia się brakiem wyczucia i wrażliwości. Zdarza się, że pod wieńce wsuwane są wizytówki z zakładów kamieniarskich, pracownicy firm zagadują osoby wychodzące z cmentarzy zaraz po pogrzebie. Zyczylibyśmy sobie, żeby tacy fachowcy omijali nas z daleka, a rzetelni rzemieślnicy byli na miejscu, gdy będziemy chcieli zlecić usługę. A takie zamiary mogą się zrodzić w naszej głowie właśnie w październiku, początkiem listopada, gdy częściej niż zwykle zachodzimy na cmentarze. Porządkujemy groby bliskich, układamy kwiaty, zapalamy znicze. Obok wypielęgnowanych, zadbanych grobów w dalszym ciągu spotyka się groby ziemne, rozsypujące się, zapomniane. Bywa, że brakuje tablicy, nazwiska.

- Grób można obudować krótko po pogrzebie, ale tradycja nakazuje, żeby odczekać 6 tygodni - mówi W. Salwiczek. - Ten czas nie jest uzasadniony technologią, specyfiką prac tylko zwyczajowo. I najczęściej ludzie trzymają się tego terminu. Po 6 tygodniach, kiedy przychodzi rodzina zmarłego, to muszą podchodzić do zamówienia dużo bardziej delikatnie niż gdy ktoś po latach pragnie zmienić wygląd grobu.

Wybór płyty to bardzo indywidualna sprawa. Jedni wymyślają, inni mają bardzo skromne wymagania. Pan Salwiczek prowadzi firmę w Ustroniu od 1991 roku, prawie 30 lat wcześniej na Śląsku przejął ją od rodziców, a ci od dziadków.

- Znam przypadki, że majątni ludzie, żałują nawet niewielkich pieniędzy, żeby poprawić tablicę, zrobić grób rodzicom - mówi W. Salwiczek. - Kiedy w jednej z rodzin umarła matka, pogrzeb organizowali jej dwaj synowie. Mieli już piękny, bogato zdobiony grobowiec rodzinny i jedyne, co trzeba było zrobić, to dopisać datę śmierci matki. Praca wartości około 100 zł. Do tej pory nie ma na tablicy tych kilku liter, mimo że od pogrzebu upłynęło 10 lat.

Są też ludzie, którzy chwalą się domem, samochodem i tak samo chcą zabłyszczyć wielkim grobowcem na cmentarzu. Najdroższy grobowiec, który wykonał ustronjski rzemieślnik kosztował rodzinę 25 tys. zł.

- To przychodzi z wiekiem. Kiedy człowiek jest młody, nie myśli cmentarzach, grobowcach, płytach, tablicach albo myśli tylko raz w roku w okolicach 1 listopada. Starsi zaczynają się zastanawiać nad tym, co po nich zostanie, niepokoją się, czy rodzina będzie pamiętać. Oszczędzają jeszcze za życia, żeby pomnikiem nie obciążać dzieci albo żeby mieć pewność, że wszystko będzie jak należy - stwierdza pan Salwiczek. - Dlatego często, kiedy umiera jedno ze współmałżonków, drugie stara się zadbać o grób. Wybiera ładny, praktyczny kamień, dobiera litery, pomnik. Boi się, że dzieci o to nie zadbają i niestety w wielu przypadkach mają rację.

Kamieniarstwo związane z grobowcami jest zajęciem sezonowym. Właściwie wszelkie roboty kończą się przed Zaduszkami. Zimą można jedynie wykonywać pojedyncze elementy w pracowni. Niska temperatura, przymrozki, opady mogą przeszkodzić w pracy. W. Salwiczek mówi, że nie może ryzykować, że po roku czy dwóch płyty popękają, zsuną się. Czuje się odpowiedzialny za swoją pracę i w razie reklamacji musiałby poprawiać grobowiec.

- Dzisiaj materiały sprowadzamy z całego świata - odpowiada W. Salwiczek na moje pytanie o najbardziej popularne materiały. - Przyjeżdżają z Hiszpanii, Finlandii, Brazylii, RPA, Norwegii, Wenezueli, Ukrainy, Szwecji. Marmury z Grecji, Włoch, Portugalii, Hiszpanii, Egiptu. Musimy jeździć na tar-



W. Salwiczek w swoim zakładzie.

Fot. M. Niemiec

gi, gdzie można się zapoznać z całą dostępną ofertą. Tam też dowiadujemy się o nowych trendach, technologiach.

Ustronjski kamieniarz kupuje materiał w stanie surowym i dlatego musi znać jego strukturę. Patrząc doświadczonym okiem na taki nieobrobiony kamień już wie, jak będzie wyglądał po wyszlifowaniu i wypolerowaniu.

- Na cmentarz nadają się najbardziej granity. Kamień piękny, szlachetny, a do tego łatwo go utrzymać w czystości. Wystarczy przemyć wodą - tłumaczy W. Salwiczek. - Kiedyś bardzo popularne było lastriko czyli grys marmurowy połączony cementem. Ten materiał się wypłukuje, szarzeje, żółcieje. Na dodatek teraz mamy coraz gorszej jakości cement, dlatego nikomu nie polecałbym takiego rozwiązania. Nie polecam też marmurów na grobowce, ponieważ marmur pięknie prezentuje się we wnętrzach, a na powietrzu ulega wpływom atmosfery, bo jest to skała wapienna. Zszarzeje, straci połysk, żółknie. Granity, nieważne czy polskie czy zagraniczne, są wieczne i niezniszczalne.

Monika Niemiec

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego miasta Ustronia.

Na podstawie art. 17 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z późniejszymi zmianami) oraz uchwał Rady Miasta Ustronia o numerach od Nr XLVII/449/2002 do Nr XLVII/463/2002 z dnia 10 lipca 2002 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ustronia, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 10 listopada 2004 r. do 10 grudnia 2004 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Ustronia (Rynek 1, sala posiedzeń Rady Miasta) w dni robocze, w godzinach 10.00 – 15.00.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **18 listopada 2004 r.** w Ustroniu przy ul. Daszyńskiego nr 28 w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” o godz. 16.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 grudnia 2004 r.

Reprezentanci zespołu projektowego będą pełnić dyżur w dniach 18 listopada 2004 r. oraz 2 grudnia 2004 r. w godz. 11.00 – 15.00.

Burmistrz Miasta
Ireneusz Szarzec

KUBAŃSKI RAJ

Odkryło się kolejne spotkanie ustrńskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego. W czwartek, 21 października wykład na temat Kuby poprowadził **Alfred Krzywoń**. Opowiadał o swoich wrażeniach z podróży, które odbywał w latach 70. jako stypendysta. Pomimo tego, że biologiem i przyrodnikiem jest tylko z zamiłowania jego wykład pełen był ciekawych faktów i informacji. Tematem wykładu nie była tylko flora i fauna wyspy, ale przede wszystkim przemiany społeczno-ekonomiczne i polityczne państwa pod rządami Fidela Castro. A. Krzywoń nie ukrywał swojego podziwu dla talentów oratorskich przywódcy. Zapytany o polityczne przewinienia Castro, a przede wszystkim o dążenie opozycji, odpowiadał, że w kubańskich więzieniach nie odsiadują wyroku ludzie niewinni. Bardzo surowo traktuje się tam złodziei, dlatego nie często zdarzają się kradzieże. Mówił, że opozycja nie przesiaduje w więzieniach. Na Kubie nie zdarzają się przypadki łamania praw człowieka. Pomimo biedy nie ma również głodu.

A. Krzywoń przytoczył krótką historię Kuby oraz jej społeczności. Długo opowiadał o Hawanie, mieście białych domów, zabaw, rozrywki, rumu Bacardii i domów publicznych.

Kiedy Fidel doszedł do władzy, na Kubie zaszły radykalne zmiany. Usunięci zostali pracownicy salonów gier, rozwiązano domy publiczne, tysiącom pracujących tam pań zaproponowano pracę w wielkich gospodarstwach. W latach 60. i 70. udało się państwu zlikwidować prostytucję. Przyczynił się też do tego brak dolarów na rynku. Fidel Castro i jego rząd doszli do wniosku, że pieniądź jest w państwie niepotrzebny i nawet dążono do jego likwidacji. Wiąże się z tym pewna zabawna historia. Nagle wprowadzono 3 rodzaje pieniędzy. Gdy ja, jako stypendysta chciałem wyjechać do Meksyku, potrzebne mi były dolary. Jako, że nie można było nimi handlować musiałem peso, które dostawem, wymienić w amerykańskiej ambasadzie.

Zlikwidowano piękne sklepy, niedostępne wcześniej dla kubańczyków oraz prywatne plaże. Wprowadzono kartki na żywność i specjalne sklepy dla obcokrajowców, gdzie można się było zaopatrywać w wyroby spożywcze za dolary. Ostały się tylko hotele dla gości. Mogli tam mieszkać turyści i kubańczycy, ale ci ostatni jedynie w razie specjalnych okazji, takich jak np. ślub.

Fidel niektórym ludziom, którzy się w państwie wyróżnili, np. sportowcom czy działaczom partyjnym przydzielał samochody. Były one sprowadzane z Japonii, ale nie jest ich dużo, przeważają stare, amerykańskie pojazdy, które są wielką atrakcją dla od-

wiedzających Kubę turystów. Rząd Fidela starał się ograniczyć funkcję pieniądza, ale okazało się, że nie jest to możliwe. Niektórzy ekonomiści śmiali się, że sytuacja, w której pieniądź nie odgrywa żadnej roli nie jest możliwa do utrzymania. Rząd doszedł do przekonania, że niestety pieniądź jest potrzebny, potrzebny jest dolar. I od pewnego czasu kubańczycy otrzymują je od swoich krewnych, których około 200 tys. mieszka na Florydzie i w Miami. Przesyłane przez nich pieniądze bardzo zmieniły sytuację materialną krewniaków. Ciężką czasami sytuację materialną, z tym że nikt na Kubie nie głodował. Teraz są dolary i za nie w specjalnych sklepach, tak jak w niegdyśjszych polskich „peweksach”, można kupić wszystko. Można też dolarami handlować i niektórzy przepowiadają, że Hawana dąży do wielkiej świetności.

Z wykładu można się było również dowiedzieć, jak obecnie wygląda muzeum Hemingway'a, co najbardziej lubią spożywać kubańczycy i gdzie na Kubie rosną najstarsze kaktusy. Oczywiście nie mogło zabraknąć opowieści o najslynniejszym lokalu Hawany - „Tropicanie”. Tak samo jak nie można było pominąć kwestii wyrobu świetnych cygar i mocnej kawy.

Podróżnik opowiadał przede wszystkim o prozie życia na Kubie. O tradycjach, które kształtują życie tamtejszej społeczności. A. Krzywoń wspominał swój udział w wielkich, dorocznych zbiorach trzciny cukrowej, kiedy na pola wychodzą wszyscy mieszkańcy, niezależnie od piastowanych stanowisk i stanu konta. Opowiadał o dziewczynach, które na spotkania z narzeczonymi zabierają siostry, kuzynki czy babcie. Sala z zapartym tchem słuchała historii o odnalezieniu przez niego i kolegów skarbu w hotelu, w którym mieszkali. W wydobywaniu ukrytego pod sufitem skarbu brali udział także oni. Kosztowności porzucone przez niemieckiego lekarza odejechały do kubańskich muzeów, a oni za swój wysiłek otrzymali... rum Bacardii. Skarb znalazł się tam, ponieważ gdy Fidel przejmował władzę w państwie, podstawił na lotniska samoloty i wszystkim tym, którzy chcieli opuścić wyspę umożliwił do nich dostęp. W wyniku tego kraj opuściła znaczna część inteligencji. Ludzie mogli zabrać ze sobą tylko podręczny bagaż, więc resztę swoich dóbr ukrywali.

Po zakończonym wykładzie zadawano pytania. Miały one charakter głównie polityczny. Pytano m. in. o kubańskie bezrobocie, biedę, konflikt Fidela Castro z Che Guevarą. Dyskutowano również nad upadkiem Castro po zbyt wyczerpującym przemówieniu. A. Krzywoń tłumaczył, że na Kubie nie ma bezrobocia, każdy kto chce pracować, pracę otrzyma. Jeśli chodzi o konflikt z Che Guevarą nie potwierdziłby pogłoski jakoby Fidel miał coś wspólnego z jego śmiercią.

Agnieszka Próchniak



Listopad za pasem a grzybobranie trwa. Na znalezienie tych dorodnych grzybów na Zawodziu, Wiesław Malec potrzebował zaledwie pięciu minut. No, ale on zna miejsca. Fot. W. Suchta

Śląski Szpital Reumatologiczno - Rehabilitacyjny im. gen. Jerzego Ziętka

43-450 Ustroń, ul. Szpitalna 11
tel. 0...33 / 854 26 40 fax. 0...33/854 35 99

ogłasza

przetarg

nieograniczony pisemny na wynajem pomieszczeń po pralni szpitalnej o pow. 107 m².

Cena wywoławcza 749,00 zł + VAT /miesiąc.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Sekretariacie Śląskiego Szpitala Reumatologiczno - Rehabilitacyjnego w Ustroniu - pok. nr 162 w terminie do dnia 05.11.2004 r. godz. 10⁰⁰.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 05.11.2004 r. o godz. 10⁰⁰.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 500,00 zł.

Osobą uprawnioną do kontaktu z Oferentami jest p. Hildegarda Szachowicz, nr telefonu: 0...33/8542640 wew. 213 lub 0 33/8545493.

Specyfikację Istotnych Warunków Przetargu można odebrać w budynku Głównym Szpitala pokój nr 159 lub za zaliczeniem pocztowym.

Szpital zastrzega sobie prawo do unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny.

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: — piątek: 8.00 - 18.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

— Wystawa malarstwa Stefani Bojdy z Cieszyna - czynna do 10 listopada

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARI SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale, ekslibrisy, drzeworyty i druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej
- Zabytkowa biblioteka

Oddział czynny: środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 9-13 (od 16 października do 30 kwietnia)

MUZEUM REGIONALNE „STARA ZAGRODA”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

od wtorku do piątku 10 - 16, soboty 10 - 13.00. Od 15.10.2004 r. muzeum nieczynne

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczowie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG Al-Anon** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe.

ZAKŁAD OPTYCZNY
mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs
Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
CODZIENNE W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU

GABINET OKULISTYCZNY
Lek. med. Władysława Broda specjalista chorób oczu
pon., śr. 15.30 - 17.00

POLECAMY USŁUGI OPTYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE
GODZINY OTWARCIA:
pon. - pt. 9.00 - 17.00
sobota 9.00 - 13.00

Możliwość telefonicznej rejestracji
tel./fax: 854-13-90

plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, fotograficzne, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 - sala nr 8
gimnastyka lecznicza - poniedziałki i czwartki godz. 19.00 - 20.00, piątek godz. 8.30 - s. nr 7

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - nauka gry na: fortepianie, keyboardzie, flecie, saksofonie, gitarze, klawnie, skrzypcach, akordeonie. Kształcenie słuchu, teoria muzyki, zajęcia wokalne - zajęcia odbywają się po południu.

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych

- czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

Klub działający przy Ośrodku Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki:** 15.00 - 16.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV) zajęcia rozwijające (plastyczne, ruchowo-taneczne),
Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;

- **wtorki:** 14.00 - 17.00 przygotowanie do testów gimnazjalnych,
Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV) zajęcia rozwijające (plastyczne, ruchowo-taneczne),

- **środy:** 15.00 - 16.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV) zajęcia rozwijające (plastyczne, ruchowo-taneczne),

- **piątki:** 14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły podstawowej i młodzieży gimnazjalnej; przygotowanie do testów gimnazjalnych,

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Pan Stefan i ulubiona zabawa Szarika.

Fot. W. Suchta



Liście grabimy...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Boksery pręgowane.
0-502-772-838

Język niemiecki - kursy nauczania indywidualnego, istnieją od roku 1995.
Ustroń, ul. Lipowska 84. Tel/fax 854-74-67.

Zaginął kot perski w kolorze rudobiałym. Prosimy o kontakt.
Ustroń, ul. Dominikańska 6, tel. 854-50-59.

Sprzedam tanio trzy wersalki i trzy szafy dwudrzwiowe z lustrami.
Tel. 854-38-00.

Wynajmę pokój.
854-14-35 po godz. 18.00.

Kredyt w trzy dni. 854-14-02 (budynek nieruchomości „Panek”).

Drewno kominkowe.
Tel. 854-15-58.

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Sylwester, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Zaopiekuję się dzieckiem, domem lub podobnie. Tel. 854-30-14.

Do wynajęcia jednoosobowy pokój. Tel. 854-38-35.

RESTAURACJA „RÓWNICA”

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1, zaprasza na KONKURS od 15.10 - 15.11. Każdy zakup w naszym lokalu o wartości 19,90 zł i więcej będzie brał udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Na odwrócenie paragonu należy wpisać dane adresowe oraz dane osobowe. Losowanie odbędzie się 19 listopada o godz. 17. Pula nagród do wylosowania: ♦ DVD ♦ talon konsumpcyjny 150 zł ♦ hulajnoga

DYŻURY APTEK

28-29.10 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
30.10-1.11 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
2-4.11 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.



...a potem płuczemy.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 30.10 godz. 18.00 Ustrońska Jesień Muzyczna - Melodie znane i lubiane w wykonaniu żeńskiego kwartetu muzycznego. Wstęp wolny - MDK Prażakówka
- 6.11 godz. 18.00 Ustrońska Jesień Muzyczna - Walca czar - walce operetkowe w wykonaniu solistów i pary baletowej. Wstęp 15 zł. - MDK „Prażakówka”

SPORT

- 6.11 godz. 11.00 Mecz piłki nożnej Nierodzim - Ochaby - stadion w Nierodzimiu
- 6.11 godz. 11.00 Bieg Legionów - start i meta na stadionie KS Kuźnia

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 28.10 godz. 18.15 Zakochany bez pamięci - komedia rom. (15 l.) USA
- godz. 20.00 Osada - horror (18 l.) USA
- 28.10-4.11 godz. 18.15 Nigdy w życiu - komedia rom. (15 l.) Polska
- godz. 20.00 Fahrenheit 9/11 - dokument (15 l.) USA

USTROŃSKA dziesięć lat temu

W wywiadzie pt.: „Sam nie śpiewam” Bogusław Binek prezes Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych powiedział m. in.: *Miasto przede wszystkim bardzo korzysta na kontaktach. Mieszkańcy miast partnerskich przyjeżdżają do nas chętnie i na każdym kroku podkreślają gościnność ludzi z naszego regionu. Kwestie finansowe stawiam na drugim miejscu. Najważniejsze wydają mi się nawiązane przyjaźnie. Chcieliśmy zbudować mosty przyjaźni pomimo uprzedzeń, które jeszcze istnieją.*

Na sesji 30.09 Rada Miejska postanowiła nie odpowiadać na pytania zawarte w ankiecie ministra Strąka. Swoją opinię RM zawarła w liście, który publikujemy poniżej. Pismo skierowane było do prezesa Rady Ministrów Waldemara Pawlaka, dotyczyło podziału kompetencji pomiędzy administracją rządową i samorządową i czytamy w nim m.in.: *Opowiada się za dalszym poszerzeniem kompetencji władz samorządowych, [...] ewentualne przyszłościowe powoływanie samorządowych powiatów mogłoby nastąpić tylko pod warunkiem ograniczenia ilości istniejących województw.*

Ulica Katowicka w przedłużeniu do Poniwca, droga na Równicę, masyw Równicy, droga na Żarnowiec, Lipowski Groń, ulica Lipowska, ulica Graniczna uznane zostały przez rejonowego lekarza weterynarii Tadeusza Buzka za obszar zagrożony wścieklizną.

W Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” poeta Kazimierz Węgrzyn przedstawił swój nowy tomik „Zielona Parafia”. Po spotkaniu z czytelnikami autor powiedział m.in.: *Ale jaką moc ma mieć słowo, by trafić do mniej wrażliwych, jak ja to określiam, którzy mają sumienia troszkę przeżarte. Tu trzeba mówić mocno i jednoznacznie. [...] Sprawa, o której mówię, wydaje mi się na tyle ważna, że wymaga mocnych słów – może i patetycznych.* (mn)



Obronę mija Grzegorz Kopiec.

Fot. W. Suchta

BEZ OGNI

Kuźnia Ustroń - Walcownia Czechowice 0:0

W minioną sobotę Kuźnia podejmowała na własnym boisku Walcownię, drużynę grającą w ubiegłym sezonie w lidze wyższej, obecnie w strefie spadkowej okręgówki. Świeciło słońce, było ciepło, ale wiał silny południowy wiatr sprzyjający w pierwszej połowie Kuźni. Niestety ustrońska drużyna nie potrafiła tego wykorzystać. Strzał z rzutu wolnego **Grzegorza Wiselki** oraz dwa strzały z dystansu **Przemysława Piekara** i **G. Wiselki** to trochę za mało jak na 45 minut gry z wyraźną przewagą przy sprzyjającym wietrze. Do tego bramkarz Walcowni nie był najmocniejszym punktem tej drużyny. Może właśnie dlatego brak

umiejętności piłkarskich pokrywał wykrzykiwaniem różnych wulgaryzmów. Z drugiej strony publiczne klęczenie sprawiało mu wyraźną przyjemność. W drugiej połowie Kuźnia nadal przeważała, niestety kompletnie zawodziła w sytuacjach podbramkowych. Okazało się, że nieco słabsza dyspozycja takich zawodników jak **G. Wiselka**, **P. Piekara** i **Marcin Marianek** powoduje słabą grę całej drużyny. Szczęśliwie na wysokim poziomie ponownie zagrał **Marek Jaromin** co uchroniło Kuźnię od porażki. Zresztą **M. Jaromin** widząc nieporadność akcji Kuźni, gdy tylko nadarzała się okazja sam inicjował ataki.

Mecz bardzo dobrze sędziował **Daniel Kruczyński**. Gdyby jeszcze karał zawodników za wulgaryzmy, ale to chyba w lidze okręgowej jest niemożliwe.

Po meczu powiedzieli:

Trener Walcowni **Kazimierz Kozioł**: - Mecz walki. Dużo sytuacji z obu stron. Można pochwalić zawodników za waleczność. To się podobało. Trochę mniej było składnych akcji, ale wiatr zrobił swoje. Mecz ostry, trochę za dużo fauli, ale też sędzia pochopnie dawał żółte kartki. Przed meczem zakładaliśmy, że remis na pewno będzie sukcesem, no i udało się.

Trener Kuźni **Grzegorz Wiselka**: - Chcemy wygrywać, a coś się w tej maszynie zacięło. Dziś nie zdobyliśmy jednego punktu ale straciliśmy dwa. Drugi mecz z rzędu na własnym boisku i nie zdobywamy kompletu punktów, tak jak to zakładaliśmy przed sezonem. Walcownia nastawiła się na obronę i kontratak, a nam nie leży gra pozycyjna. To nasz problem nie od dziś. Gramy, walczymy, ale trudno nam wypracować pozycje. Z meczu na mecz jest gorzej. (ws)

1. BKS Stal BB	37	45-5
2. Żabnica	27	48-17
3. Czaniec	25	31-19
4. Kuźnia	25	23-11
5. Koszarawa II	25	21-12
6. Bestwina	23	29-18
7. Podbeskidzie II	22	20-17
8. Zabrzeg	19	20-22
9. Porąbka	18	16-19
10. Wilamowice	16	24-22
11. Rekord BB	16	22-27
12. Chybie	15	27-32
13. Kaczyce	14	20-25
14. Gilowice	12	11-31
15. Kobiernice	11	14-28
16. Czechowice	8	9-27
17. Zebrzydowice	5	7-55

KANONADA

Beskid Skoczów II - Mokate Nierodzim 1:5 (0:2)

W tym samym czasie co mecz z Nierodzimem, pierwsza drużyna Skoczowa grała spotkanie w czwartej lidze w Wodzisławiu z rezerwami tamtejszej Odry. Dlatego na mecz z Mokate pozostały absolutne rezerwy. Do dyspozycji trener miał 11 zawodników i gdy po 9 minutach jeden z nich doznał kontuzji nie było kogo wstawić w jego miejsce. Beskid grał więc w dziesiątkę. Jednak wcześniej, już w 7 minucie po podaniu **Krzysztofa Wawrzyczka** gola dla Nierodzima strzelał **Rafał Szonowski**. W 12 min. **Rafał Dudela** zdobywa drugą bramkę pięknym strzałem z 20 metrów w samo okienko. Przy tak szybkim prowadzeniu

Nierodzim dekoncentruje się, a do głosu dochodzi Skoczów. Już w drugiej połowie efektem przewagi jest rzut karny dla Beskidu doskonale obroniony przed **Adamem Kajfoszem**, który wyrasta na gwiazdę Nierodzima. Potem już dominuje Mokate. Po kontrze z pozycji sam na sam strzela **R. Szonowski**. Co prawda Nierodzim traci samobójczą bramkę, ale w końcówce strzela jeszcze dwie, a ich autorami są **Bartłomiej Skalka** i **Michał Borus**. A mógł w tym meczu Nierodzim swobodnie strzelić jeszcze kilka goli. Zawiodła skuteczność.

Po meczu powiedzieli:

Trener Beskidu **Andrzej Chrobok**: - Nie mieliśmy składu. Gdy brakuje sześciu zawodników ciężko się gra. Na domiar złego wczoraj juniorzy grając w Dankowicach nałapali kartek - dwie czerwone i pięć żółtych. Zawodnicy mający dziś grać akurat otrzymali czerwone kartki. Trochę jednak straciliśmy frajerskie bramki. Gdy przegrywaliśmy dwoma brakami zaczęliśmy przeważać i gdybyśmy wykorzystali rzut karny różnie to mogło wyglądać. A tak Nierodzim skontrolował i było po meczu.

Trener Nierodzima **Dariusz Halama**: - Zwycięstwo zdecydowanie zasłużone i to nie ulega wątpliwości, choć nawet osłabiony Skoczów jest zawsze groźny. Przy prowadzeniu nastąpiło lekkie lekceważenie przeciwnika i Beskid zaczął grać. Całe szczęście, że **Adam** obronił karnego. Potem już Skoczów się załamał i wynik mógł być na pewno wyższy. Pomijając grę i skuteczność, ważne są trzy punkty. Wolę wygrać po brzydkiej grze niż przegrać po pięknej. (ws)

1. Kończyce M.	26	26-7
2. Brenna	21	20-14
3. Górki W.	19	21-16
4. Kończyce W.	19	19-17
5. Strumień	19	18-18
6. Simoradz	18	25-17
7. Zabłocie	17	25-23
8. Wista	17	22-25
9. Skoczów	15	23-28
10. Istebna	14	20-26
11. Drogomyśl	14	16-23
12. Nierodzim	13	25-24
13. Puńców	13	17-22
14. Ochaby	8	11-28



Karnego broni A. Kajfosz.

Fot. W. Suchta



Na trasie ubiegłorocznego Biegu Legionów.

Fot. W. Suchta

BIEG LEGIONÓW

Po raz 15. odbędzie się Bieg Legionów, organizowany przez Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta.

6 listopada o godz. 11 biegacze ruszą ze stadionu KS „Kuźnia” i pokonywać będą trasę wzdłuż Wisły, przez most w Nierodzimiu, prawym brzegiem rzeki, przez most przy Zakładach Kuźniczych, ul. Sportową do mety na stadionie. Zgłoszenia przyjmowane są listownie: Rynek 1, 43-450 Ustroń, faxem: 8579330,

przez internet: um-turystyka@ustron.pl lub na godzinę przed startem w biurze zawodów na stadionie. Opłata startowa: 7 zł. Klasyfikacja przeprowadzona zostanie w 4. kategoriach wiekowych kobiet i 7. mężczyzn. Dla najlepszych będą puchary, dla wszystkich medale i możliwość wzięcia udziału w losowaniu nagród rzeczowych. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę. (mn)

ALUPLAST
OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ
Ustroń Hermanice, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98
DECEUNICK

POZIOMO: 1) pieni się w kuflu, 4) węgierska rzeka, 6) dopływ Wisły, 8) góry w Austrii, 9) obraduje w ratuszu, 10) uchwała, edykt, 11) motywy ozdobne, 12) w rodzinie nissana, 13) błoto i woda, 14) samiec w chlewie, 15) pieśń żalobna, 16) góry południowoamerykańskiej, 17) strój sędziego, 18) faworyt, pewniak, 19) Joanna dla bliskich, 20) w sklepie mięsnym.

PIONOWO: 1) sejm, 2) mierzy pobór wody, 3) piasek i słońce, 4) napój gazowany, 5) cyrkowa scena, 6) katapulta, 7) cenna odmiana węgla, 11) roślina górską, 13) betonowe w studni.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 10 listopada br.

**Rozwiązanie krzyżówki z nr 40
PIERWSZE SŁOTY**

Nagrodę 30 zł otrzymuje **ANNA DEMEL**, Ustroń ul. 3 Maja 26. Zapraszamy do redakcji.

Witejcie gaździnki

Co też porobiacie? Jo móm fórt jakómsik pilobe. Dzisiaj łobiecała przijś na mie zozdrzić przocielka, tóż upiłykach wczas rano buchcie z kakałym i nie dziwota, że wnuki mi połówke taki ganc cieplej sfutrowały na śniodani, nale cosik dlo gościa na popołedni zostało.

Loto wczora łobiwralach jeszcze łostatni jabka do takich kiśni z drzewianych łajśniczek. Z tych niższych gałynzi łowoc łobierym, ponikiedy jakóm klukóm gałynz przignym, a tam wysoko to już isto ptoškóm zostawiym na zime, bo kieryż by sie utrocoł i wylazowol do wyrchu.

Nejbardziy móm rada taki kożuchy jak sie już uležóm pore miesiyncy, tóż tak szmakujóm, że ani wnuków nie muszym namowiać, coby roz za czas sióngły po jabko. A jak lato za tydziń bydymy kisić kapuste, to latoś muszymy przeca niechać w każdej beczce wiyncy małych jablek, nō wycie takich psiorek, co żodyn tego jeś nie chce, a po ukiszyniu dziecka sie ło to bijóm, bo taki sóm strasznućnie dobre.

Celer a ćwikle też już wybrałach, póki jeszcze je na tela ciepło, że do roboty nie trzeja ani hrubej jakli łoblykać. Tóż noszym ty korzynie w żeleżnym kiblu do piwnice i tak dziń za dniym zleci. Jeszcze mi trzeja w zogródce z kwiatkami zrobić porzóndek, ponikiere łokopać na zime, a ponikiere wybrać z zymi, coby nie zmarzły. I tak fórt sie kryncym rada, że jeszcze słoneczko kapke przigrzywo. Jak tak pomysłym, że pod koniec miesiōnca zaś ty godzińy przekryncóm i wieczór bydzie jeszcze dlószy, tóż doprowady nie wiyom jako se tyn jesiynny czas wypelnić.

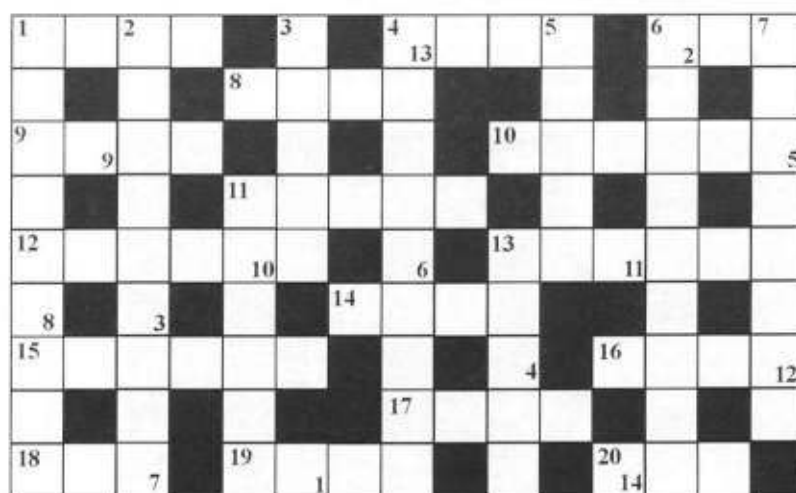
Nale cóż sie bydym starać, dyć isto ani sie człowiek nie nazdo, a już zaś bydzie koniec roku. A spómniałach se, że przeca muszym trzi pory kopytek usztrykować pod choinke, tóż isto lato w listopadzie już sie tego chycym, bo na stare roki ty moji palczyska nie sóm taki zgrabne jako za młodu.

Hela

SIŁA W BRENNEJ

23 października odbył się w Brennej „Bieg dla Zdrowia”, mający status I Otwartych Mistrzostw Polski Lekarzy, Farmaceutów i Dziennikarzy. Zawodnicy mieli do pokonania 5 km. Swoją obecność zaznaczyli biegacze TRS „Siła” Ustroń. Wśród kobiet, w kategorii do lat 40, **Anna Kurek** zajęła drugie miejsce, a w kat. pow. 40 lat **Danuta Kondziolka** była piąta. Wśród mężczyzn w kat. 46-55 lat drugi był **Andrzej Śiwczyk**, a ósmy **Tadeusz Spilok**, w kat. pow. 65 lat drugie miejsce zajął **Edward Kurek**. (mn)

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl

Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8:00-16:00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**. Druk: **Drukarnia Offsetowa Jerzy Małysz** - Górki Wielkie 842, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięty 22.10.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 29.10.2004 r.